Nr. 56. w Sobotę dnia 7. Marca 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 5. Marca. — Globe dzisiejszy donosi, że lord Palmerston powróciwszy z zamku windsorskiego, zapewne na posiedzeniu dzisiejszem izby niższéj oświadczy, iż ma zamiar rozwiązać parlament, skoro zapadną uchwały potrzebne aż do zwołania nowego parlamentu.

Londyn, 6. Marca.—Na posiedzeniu izby niższéj podczas dzisiejszéj nocy oświadczył Palmerston, że ma zamiar rozwiązać parlament po uchwaleniu budżetu. Disraeli zgadza się na to. Cobden i Russel chcą się dowiedzieć, jakiéj polityki tymczasem trzymać się będzie rząd co do wojny chińskiéj. Palmerston odpowiada, że téj, co dotychczas, to jest broniącéj praw własności. Bowringa odwołano, ażeby osobno delegowany komisarz mógł działać skuteczniéj. Posiedzenia w obu izbach odroczone.

Tryest, 5. Marca. — Poczta lewancka przybiła tu z Konstantynopola z wiadomościami dochodzącemi do d. 27. Lut. Według nich część wojska zgromadzonego w Konstantynopolu ruszy na granicę grecką, druga część do Baszalików.

Z Erzerumu donoszą, że jeden rosyjski jenerał przeszedł z 3000 Rosyan granicę perską, że ich przyjmowano z wielkiem uniesieniem w Tabris i ruszyli w dalszy pochód do Teheranu. Pospieszą ztamtąd do Faristanu w pomoc Muratowi Mirzie przeciw Afganom.

Tryestska gazeta donosi z Aten pod dn. 28. Lutego, że wojsko angielskie i francuskie siadło na okręty i opuściło Grecyą w tym dniu o godzinie 11téj przed południem.

Telegraficzne wiadomości.

Konstantynopol, 25. Lutego. — Komisya bankowa doszła już do artykułu 16 we względzie składek. Zdania pod tym względem objawiają się sprzeczne. Rząd chce aby akcyonaryusze składali pieniądze do banku według jego woli, a akcyonaryusze chcą je składać wedle potrzeby. Oprócz tego domagają się zakładania filij bankowych. Jutro rzecz tę roztrzygnie komisya.

Tryest, 3. Marca. — Arcyksiąże Ferdynand Maks, przybył dziś na parowcu wojennym »Elżbieta« do naszego miasta.

Paryż, 4. Marca. — Monitor donosi, że Feruk chan oddał konie cesarzowi, które szach perski jemu podarował. Pays donosi, że cesarz chiński wzbronił swoim poddanym handlu z Anglią. Ktoby przeciw temu rozkazowi działał, ma być karany śmiercią.

Advertiser, który rąk naszych dziś doszedł, donosi, że lord Elgin udaje się w towarzystwie floty do Pekinu.

Morning Post utrzymuje, że Chińczykowie, którzy zamordowali Europejczyków na parowcu »Thistle«, byli przebrani żołnierze chińscy.

Londyn, 4. Marca. — Dzisiejsza Morning Post mówi: rozwiązanie parlamentu nastąpi, skoro się ukończą na to potrzebne przysposobienia i służba publiczna będzie zabezpieczoną.

Times pisze: kraj odda słuszność polityce Palmerstona, skoro tenże odwoła się do narodu.

Morning Advertiser utrzymuje, że rozwiązanie parlamentu nastąpi w połowie Maja, po uchwale budżetu. Zapowiedziany wniosek w izbie niższéj przez Ellice, o wotum zaufania Palmerstonowi, zapewne za sobą będzie miał większość, ale nie wstrzyma rozwiązania parlamentu. Daily News oświadcza się przeciw Palmerstonowi i jest zdania, że parlament powinien zażądać przedłożenia instrukcyi udzielonych admirałowi Seymourowi i domagać się układów bezpośrednich z dworem perskim. Morning Herald i Morning Chronicle oświadczają, iż jutro pomówią o położeniu obecnem sprawy.

Londyn, 5. Marca. — Palmerston przenocował w Windzorze. W kołach dobrze zawiadomionych zaręczano, że lord Palmerston jak najrychléj pragnie parlament rozwiązać, aby tenże w Maju mógł się zebrać. Spodziewają się, że królowa na to pozwoli.

Berlin, 6. Marca. — Najj. Pan raczył udzielić ces. rosyjskiemu jenerał majorowi i pełnomocnikowi wojskowemu Adlerbergowi w Berlinie order orła czerwonego 2. kl. z gwiazdą, proboszczowi Gumprechtowi w Beszynie, pcie Wohlau, order orła czerwonego 4. kl., a zamianować jen. konsula w Nowym Jorku Schmidta tajn. radzcą handlowym.

Berlin, 5. Marca. — Najświeższe wiadomości. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że odpowiedź gabinetu duńskiego na noty obu wielkich mocarstw niemieckich nie tak stanowczo jest odmowną, aby przerwało wszelkie stosunki dyplomatyczne. Niepokojący więc artykuł Norda niezasługuje na wiarę, czemu tem bardziéj wierzymy, że w Danii skandynawizm chętnieby się pozbył księstw niemieckich i przyjął za granicę Eiderę, aby wzmocnić swoje stanowisko.

Noty Buola i Cavoura pokazują, że w stosunkach między Austryą i Sardynią gromadzą się chmury. Rząd przecie austryacki przewidując z nich burze, zawczasu zaciąga magnesy do ściągania piorunów, a do tych liczymy powszechną amnestyą ogłoszoną w posiadłościach austryackich we Włoszech i inne dobrodziejstwa materyalne pod względem handlu i przemysłu. Tym sposobem stara się ukoić rozpalone i nienawistne sobie umysły. Pokazało się w ciągu wypadków ostatnich, że Włosi niedadzą sobie frazesami wybić z głowy dążności swoje narodowe i że frazes pojęcia jeograficznego narodów bynajmniéj nie da się zastósować do Włoch, którzy myślą o połączeniu się narodowem. Z tego powodu Austrya chcąc mieć spokojność wewnątrz zaprowadza zmiany, mające na celu ułagodzenie umysłów włoskich przez nadawanie Lombardyi i Wenecyi więcéj swobód narodowych. Tym sposobem zapobieży usiłowaniom Sardynii szkodzenia Austryi z téj strony i utrzymującéj, iż tylko ona sama ma włoskie swobody na pieczy.

Z Paryża donoszą, że cesarz przekonał się o potrzebie utworzenia prasy rządowéj, aby nie dać się wykluczyć z dziedziny inteligencyi. Życzenie to cesarskie jest signaturą obecnego czasu i tem się różni Napoleon III od swego stryja, iż ten nawet w dziedzinie duchowéj odgrywał rolę despoty.

— Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza najwyższy przywilej z d. 26. Stycznia 1857, względem puszczenia w obieg obligacyi powiatu wyrzyskiego za 100,000 tal. na budowę dróg bitych w tym powiecie.

Królestwo Polskie.

Warazawa, 1. Marca. — Ingres Michała Marszewskiego, biskupa kujawsko-kaliskiego, do swéj katedry włocławskiéj, odbył się w niedzielę mięsopustną, przypadłą dnia 15. z. m., na który zebrało się liczne duchowieństwo świeckie i zakonne, wszalkich stopni, nie tylko z dyecezyi własnéj, ale nawet z ościennych, zwłaszcza z płockiéj, za przykładem ks. Myślińskiego, administratora tejże, tudzież obywateli okazałe grono i wiernych tysiące przepełniających obszerną świątynię. Z téj to bazyliki osiwiałéj mchem poważnym, a w swych grubych murach prawie skamieniałéj, prześwietna kapituła w kapach rzymskich, kler w bogatych ubiorach kościelnych, wyżsi obywatele z baldakinem w ręku, wiele bractw ze światłem i chorągwiami, z móstwem wiernych wybiegło przed mieszkanie pasterza, czyniąc mu swym porządkiem szpaler do przejścia zielenią usłany. Przed ubranym pontyfikalnie, młodzież duchowna seminaryum włocławskiego, odśpiewała na głosy przy pomocy instrumentów dętych, wyjątek z ksiąg królewskich o Sadoku najwyższym kapłanie. Nastąpił pochód procesyonalny przy odgłosie dzwonów i muzyki; otwierały go młodzież i cechy, a kończyło duchowieństwo z kapitułą, za którą postępował pasterz ze swą asystą kościelną pod baldakinem, niesionym przez Słubickiego, Ulejskiego, Karnkowskiedo i Ujazdowskiego, obywateli kujawskich otoczonych resztą znamienitości i dyecezyan. W podwojach kościelnych ksiądz Sobeski kan. surrogat, podał mu krzyż ze święconą wodą, i kadzidłem uczcił; rozpoczęto *Te Deum*, a gdy nad klęczącym u stóp ołtarza wielkiego odśpiewano modlitwy pontyfikałem przepisane, pasterz wszystkiemu ludowi dał uroczyste błogosławieństwo. Postąpiono zaraz do objęcia w posiadłość najprzód stolicy biskupiéj po prawéj, a potem tronu po lewéj stronie ołtarza na wzniesieniu ponad chór kapłański umieszczonych, a to zwykłym obrządkiem trzykroć na nich zasiadając, a za każdem powstaniem, te słowa głośno przez intronizowanego powtarzając: *Oświadczam, żem tę stolicę biskupią posiadł spokojnie.* Na stwierdzenie téj protestacyi pasterskiéj, kler odśpiewał wiersz z mędrca pańskiego, a ksiądz Sobeski kan. surrogat, jędrną a treściwą odezwą i donośnym głosem, przemówił doń aż do rozrzewnienia słuchaczy, uznając go za prawnego pasterza, i witając imieniem prześwietnéj kapituły, z któréj grona wybrany imieniem wszystkiego duchowieństwa i przeszło sześciukroć stu tysięcy obecnych i nieprzytomnych dyecezyan. Na co wielebny pasterz odpowiadając z tronu, dotknął najprzód pobieżnie wyniesienia swego na stolicę równoczesną chrześciaństwu w Polsce; dziękował potem kapitule za ciągłą ku sobie przychylność pod swój dwudziestoletni w niéj pobyt, i zamawiał sobie dalsze jéj wspieranie światłemi radami w zarządzie dyecezyi; w końcu zwrócił rzecz do słuchaczów opartą na słowie i podaniu Bożem, o potrzebie wiary i dobrych obyczajów, odwołując się do listu pasterskiego, który w lada dzień, po dyecezyi do wiernych obeśle. Poczem przystąpiono do złożenia osobiście hołdu przez ucałowanie rąk i pierścienia biskupiego, podczas gdy błagalne *Veni Creator* (Ant. Radzińskiego) zabrzmiało na chórze.

Chwila tkliwa sercu chrześciańskiemu, nawet na samo wejrzenie urocza, klękano parami u stopni tronu, i całowano pojedyńczo ręce władzy i błogosławieństw pełne, oraz pierścień, godło wielu tajemnic; nasamprzód prześwietna

kapituła i kanonicy honorowi, potem kapłani i klerycy, daléj zakonnicy, obywatele, urzędnicy swojem i ludu imieniem, który dla braku czasu nie mógł wszystek przystępować; biskup ze łzami w oczach i sercem rozczulonem, jak ojciec swe dziatki, każdego z przystępujących w czoło ucałował. Wiele wtedy i długo jeszcze łez radosnych z oczu popłynęło, może nawet i potem popłynie, bo pamięć uniesienia duchownego na zawsze w duszach utkwiła. Każdy był pod wpływem jakiegoś natchnienia, bo obrzędy kościoła wiekami uświęcone, zdjęte ze stosunków ziemi z niebem, ludzi z Bogiem, obok swéj prostoty tę mają przewagę nad wszelkie świata wystawy, że te do zmysłów, owe do serca przemawiają, te na chwile, owe na długo człowieka zajmują, te go odurzają, a tamte unoszą. Na tem się właśnie kończy ingres kanoniczny, ale u nas był tylko wstępem do mszy uróczystéj, którą biskup otoczony asystą kleru i honorowych dyakonów rozpoczął. Po ewangelii ks. Świątkowski, kanonik surogat Piotrowski, miał wymowne a okoliczności odpowiednie kazanie, w którem na wstępie rzekłszy: »Oczekiwania nasze na pszekonaniu oparte, ziszczone zostały.«, przebiegł biskupa życie, zasługi, zdolności, cnoty, wybór i objęcie steru duchownego, a potem przystąpił do wykładu w pierwszéj części kazania, trudnych a nader odpowiedzialnych obowiązków pasterza ku ludziom; w drugiéj zaś nawzajem obowiązków ludu ku biskupowi, co mimo osłabionych sił wiekiem i trudami podróży do miejsca konsekracyi podjętych, nabrawszy prawie nowego życia, tak donośnym głosem, trafnym wyborem myśli, szczęśliwym ich układem i dowodnem poparciem dokonał, iż każdy mógł dokładnie słyszeć i korzystać z opowiadania w ten sposób słowa bożego. W końcu kaznodzieja odczytał breve, którem ojcrec św. upoważnił pasterza we wszystkich kościołach swéj dyecezyi, po pierwszéj mszy w nich pontyfikalnie przezeń odprawianéj, do dawania błogosławieństwa apostolskiego z odpustem zupełnym. Jakoż po ukończonéj mszy wielkiéj wszystek lud padł na kolana, dyakon odśpiewał confiteor, a biskup w obecnéj formie na to z Rzymu przesłanéj, obrócony do około 6000 wiernych, nadał im ten odpust, do którego od kilku dni, zwłaszcza w samą niedzielę od rana, lub po wszystkich kościołach sposobił się oczyszczeniem sumienia przez sakrament pokuty ś. Potem, jako w święto dworskie, odśpiewano: Ciebie Boga chwalimy, ze zwyłemi modłami, a w powrocie do zakrystyi, zamknięto nabożeństwo śpiewem: »Potwierdź to Boże, coś nam uczynił z kościoła Twego świętego w Jeruzalem itd.« Obrzęd rozpoczęty o wpół do 10., skończył się o 1., o któréj biskup został odprowadzony do swego domu, w tym samym porządku i z tą okazałością, jak był zeń wyprowadzony. Przy pożegnaniu, przyjął od alumnów seminaryum ofiarowaną mu partyturę, odśpiewanych przez nich na głosy pieśni kościelnych w całym tym obrzędzie na pamiątkę dopełnionego ingresu, zdobną rysunkami w godła i wstęgami w bukiety. Widać z tego, cośmy napisali, że każdy wedle sił przykładał się do wzniesienia téj poważnéj wystawności; bo też nie było w tem całem zebraniu, ktoby bez uczucia pociechy z nowego pasterza, pozostał temu obrzędowi w sercu obojętny. Wedle kanonów, biskup otrzymuje władzę zarządu kościołem od chwili potwierdzenia swego przez ojca ś., a szczyt kapłaństwa przez poświęcenie biskupie, ingres zatem jest tylko publicznem do ludu objęciem i wejściem posiadłość tego obojga; albo jeszcze inaczéj w myśl kościoła, ponieważ biskup zawiera związek duchowny z dyecezyą, to jest wybór jego będzie z rękowinami, zatwierdzenie ślubem, a ingres przeprowadzeniem oblubienicy w dom oblubieńca. Ponieważ ten rzadki, czasem w kilkadziesiąt lat ledwie widziany obrzęd wielom bywa nieznany, zdało nam się dobrze wypisać obszernie, i po szczegółach czytelnikom naszym.

O godz. 4. z południa tegoż dnia, dla szczupłości miejsca nie mogąc u siebie, w salach na to gdzie indziéj obmyślonych, biskup zaproszonych osób około 200 ugościł obiadem do późna przeciągnionym, na którym przy wnoszeniu zdrowia, między innymi ks. Świątkowski surrogat, przemawiając w duchu prawdziwie kapłańskim, rozwiódł się w materyi trafnie dobranéj, a ks. Alb. Szulz proboszcz ze Sullenczyna w Prusach, klasyczną łaciną skreślił zasługi intronizowanego prałata.

Dnia 18. z m. w katedrze włocławskiéj, odprawiono żałobne nabożeństwo za spokój śp. 76 biskupów kujawskich, poprzedników obecnego tejże dyecezyi pasterza. Po mszy śpiewanéj przez biskupa, przed konduktem, ks. Stobiecki kanonk dziekan, z ambony zręcznym wywodem treściwie odmalował wszystkie czyny dla Boga, kościoła i ludzkości dokonane w 8 z górą wieków, przez tych pamiętnych dobroczyńców dyecezyi włocławskiéj.

Rosya.

Z ogłoszonéj świeżo w sprawozdaniu ministeryalnem statystyki rosyjskiego cesarstwa, podajemy następujące cyfry. W cesarstwie (bez Królestwa Polskiego) znajdowało się w 1855 r. 70,000 rodzin szlacheckich (posiadających 109,000 dóbr); 11,000 rodzin obywateli honorowych; 300,000 rodzin kupieckich; 3,5000,000 rodzin mieszczańskich; 11,800,000 rodzin poddańczo-włościańskich; 26,860 rodzin wolno-włościańskich, 145,000 rodzin włościańskich w dobrach koronnych mających własną posiadłość; 190,000 rodzin żydowich. Między wyżéj wzmiankowanemi 109,000 dóbr należącemi do szlachty, było: 1400 mających więcéj jak 1000 włościan, 2000 mających od 1000 do 500, 18,500 mających od 500 do 100, 30,100 mających od 100 do 20, a 57,000 mających mniéj jak 20 włościan. — W całem państwie (prócz Królestwa) liczono 623 miast, których dochod miejski razem wzięty wynosił 10,066,000 rs.; między temi sam Petersburg ma dochodu rocznie 2,023,000 rs., a Moskwa 1.315,000 rs. Miasto Odessa, Ryga, Kijów, Niższy-Nowogród, Charków, Saratów, Archangel, Kazań, Astrachan i Kronsztadt, mają każde dochód przewyższający 100,000 rs. — Podatki stałe wyniosły w pierwszéj połowie 1855 r. 22,875,000 rs., a dary dobrowolne 6,305,000 rs. — W ciągu roku 1855 przybyło do Rosyi cudzoziemców na stałe mieszkanie 5231 (między którymi z Europy 4821, reszta z Azyi); 348 cudzoziemców stało się poddanymi rosyjskiemi. — W ciągu tego roku cholera i tyfus dotknęła 849,000 osób, z których 163,000 umarło.

— Oberpolicmajster petersburgski, wydał rozkaz do urzędników i żołnierzy policyjnych, aby podwoili baczność z powodu wydarzających się wypadków obdzierania przechodniów przez złoczyńców, a szczególniéj dosć częstych przypadków, iż złoczyńcy każą się wieść izwoszczykom w odległą część miasta, a upatrzywszy sposobną chwilę i samotną ulicę, chwytają izwoszczyka wiążą go i zabierają mu konie i sanki w których jechali. Rozkaz swój kończy oberpolicmajster następującemi słowami »Policya ma przed sobą trudne zadanie: ma ona pozyskać zaufanie publiczne. Dla tego niszczyć trzeba nawet pozór przypuszczenia, iż urzędnicy policyjni ograniczają się w swych czynnościach na dopełnieniu zewnętrznych formalności, obojętnymi zaś są zupełnie na utrzymanie bezpieczeństwa publicznego. Zapowiadam naprzód, iż nieczynność i zaniedbanie każdego podległego mi urzędnika surowo karane będą; każdy z was który nie jest użyteczny — jest szkodliwy.«

Francya.

Paryż, 2. Marca. — Pan Onseley wrócił tu z Londynu; oczekują podpisu układu angielsko perskiego, który dopiero za kilka dni nastąpi.

Biskup z Nancy, wielki jałmużnik cesarza udał się do Rzymu, aby nakłonić ojca św. do przyjazdu do Paryża.

Wczoraj długo konferował poseł pruski p. Hatzfeld z hrabią Walewskim. Ostatnie wiadomości z Turynu wystawiają stosunki dworu sardyńskiego do książąt rosyjskich, jako nader ścisłe. Politykę hrabiego Cavour względem Austryi uważa jak się zdaje dwór rosyjski jako stosowną, mówią nawet, że rząd sardyński miał być pewnemi przyrzeczeniami zachęcony do trwania w tej polityce ku Austryi.

(Kor Cz.) Od czasu wzniesionych barykad na jednéj z ciasnych ulic wyspy ś. Ludwika w roku 1848, nie widziano takiego ruchu, takiéj ciżby, a dziś dodać mogę i tylu snujących się powozów, ile ich było od rana aż do północy w dzień sobotni. Ulica ś. Ludwika przerzynająca wzdłuż całą wyspę na dwie połowy i prowadzące do niéj od strony ratusza, w kierunku od hotelu Lambert i do kościoła parafialnego nieopodal stojącego, napełnione były karetami i ciekawym ludem. W świątyni odbywał się obrząd religijny zaślubin hrabiego Jana Działyńskiego z księżniczką Izabellą Czartoryską, a że przygotowania w niéj do téj ceremonii wcześnie były zrobione, więc mało kto z parafian pozostał w domu, a gdy dla szczupłości kościoła nie każdy znaleść mógł w nim miejsce, więc choć zdala rad był życzliwem spojrzeniem i cichem błogosławieństwem okazać młodéj parze i ich rodzinie serdeczne, niekłamane spółczucie. Ściany świątyni wystawnie były przybrane; z obu stron wielkiego ołtarza, od góry nawy i nad chórem powiewały chorągwie z herbami Pogoni i Ogończyka. Tysiące świec zapalonych jaskrawo odbijały barwę karmazynowych z gronostajami i złotemi fredzlami opon, które pokrywały górne galerye i poboczne kolumny. Dobrze przed naznaczoną godziną, zaproszeni zajęli swe miejsca. Z południa weszła młoda para, a nieco późniéj kardynał Donnet arcybiskup Bordeaux, który sam mszę ś. odprawiał i śród jéj tajemnic dopełnił obrządu ślubnego, uczynił też i stósowne przemówienie, w którem o świetnych zasługach obu rodzin słusznie bardzo napomknął. Całe towarzystwo polskie znajdowało się naturalnie w świątyni, a z obcych widzieliśmy księcia Murat, marszałków Magnan i Vaillant, komendanta gwardyj narodowych paryskich, hrabinę Walewską, hrabiostwo Hatzfeld i tych wszystkich, których spowinowaciła z hotelem Lambert długa zażyłość i stała przyjaźń. Wieczorem również, wszyscy prawie z małym może wyjątkiem, znaleźli się na pokojach księstwa i przy wejściu do pierwszéj galeryi witani byli od młodéj pary.

Hotel Lambert jest rówiennikiem najdawniejszych zabudowań, jakie stanęły na wyspie ś. Ludwika z początkiem XVII wieku; oparty o hotele Pimodan i Bretonvillien, mniéj może sztuką architekta swego Levau, jak arcydziełami pędzla Lesuera i Lebrun, od razu zgasił blask i wystawę innych spółzawodników. Rzadko też które z prywatnych mieszkań tyle chwały było przybytkiem, tyle zostawiło wspomnień, co hotel Lambert. Przez dwa wieki aż do czasów wielkiéj rewolucyi, cokolwiek było świetnem w ogólnéj Rzeczypospolitéj zasłużonych w każdym zawodzie, wszystko to gościnne znajdowało przyjęcie w jego murach, przyozdobionych jakem to już powiedział, pędzlem dwóch wielkich mistrzów. Jeszcze dziś pozostałe ślady na sufitach galeryi malowidła Lebruna, jego Cybeli, Ceres i Flory, jak niemniéj Zefira unoszącego ciało Psychy przez Lesuera, dają wyobrażenie, czem był przed laty ten gmach, kiedy jeszcze należał do swego twórcy prezydenta Mikołaja Lambert, a późniéj jego następców. Jeżeli czas zniszczył wiele jego dawnych ozdób, to mu nowych dodała szczodra hojność dzisiejszych posiadaczy i czem się pierwéj poszczycić nie mógł, pamiątkami uprzedzającemi datę jego nastania, to dziś w hebanowych szafach patrzy dumnie na rozstawione srebrne i złociste puhary i roztruchany, mise i czasze i rozliczne klejnoty i bogate skarby, co się dostały niegdyś zamożnemu domowi, nie z zaboru lub kaduka, ale z prawa dziedzictwa. Kronikarze powiadają, że za dawnych czasów bywało wielce dwornie i hałaśno na pokojach hotelu Lambert, ale wątpię, czy kiedy tak okazale jak w dniu sobotnim. Kwiaty i światła walczyły o blask z urodą, z dyamentami, gwiazdami i krzyżami, których jak na firmamencie zliczyć było niepodobna; bo przyznać trzeba, że mimo obszernych galeryj, mimo sal bufetowych na dole urządzonych, tak stało się tłumnie i ciasno około godziny północnéj, że kto chciał się z owego koła usunąć, musiał niemałe ponieść trudy i niejeden patrząc na lekką Psychę, zazdrościł jéj losu, bo ją Zefir gdzieś unosił w strefę majowych tumanów.

Podczas kiedym był w kościele, widziałem tam także barona Haber, który w interesie kolei żelaznéj galicyjskiéj przybył do Paryża. Miałem późniéj okazyę mówienia z nim i bliższego poznania korzyści, jakie niedaleka przyszłość gotuje dla przedsiębiorców téj kolei, a w ogólności dla krajów galicyjskich. Jest teraz chwila sposobna do pozyskania udziału kapitałów zagranicznych, możeby nawet akcye kolei galicyjskiéj otrzymały prawo gościnności na tutejszéj bursie, gdyby się udało zainteresować którego z pierwszych jéj zwolenników. Co za szkoda, że ta kolej nie nosi nazwy Krakowsko-Lwowskiéj od dwóch miast wszędzie dobrze znanych; gdy tymczasem Przemyśl, już tak trudny do wymówienia dla cudzoziemca, sam siebie niezbyt głośno zaleca. Kolej rosyjska podług wiadomości z Anglii, mało tam znajdzie zachęty, ale to nie przeszkadza wcale, że pierwszych wypuszczonych akcyj nie otrzymuje lada kto chce i bezwątpienia ze znaczną *prymą* będą na targach europejskich sprzedawane.

Jeden ze znakomitych naszych wojskowych, którego męzką i poważną postać nakreślił po mistrzowsku pędzel Rodakowskiego, a któremu niepodległy jego charakter nie dozwalał oprócz gościnności korzystać z innego wsparcia, jakie rząd francuski od lat tylu chętnie ofiarował, znalazł się w konieczności żądania od cesarza pewnéj sumy na wzięcie przywilejów w różnych krajach na odkryty przez się bardzo ważny podobno wynalazek. Cesarz natychmiast po odebraniu odezwy, przysłał księcia B., który w wyrazach nader uprzejmych

oświadczył, że gdy cesarzowi nie służy prawo rozrządzania funduszami narodowemi, powyższą sumę do jego dyspozycyi przeznacza z własnéj szkatuły. Nie przyjął tak wspaniałéj ofiary, niemający prawa do niéj zacny nasz rodak, ale niemniéj przeto potrafił za nią być wdzięcznym i w wyrazach malujących jego szlachetne uczucie, serdecznie wdzięczność tę okazał. W pięknem świetle jaśnieją tu i dar monarchy i skromne jego odmówienie,

Odbył się tu pogrzeb zmarłéj 21. Lutego Annny z Rejtanów Geryczowéj. Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Trójcy, zwłoki jej przeniesione zostały na cmentarz Montmartre.

Pomiędzy kaznodziejami w czasie wielkiego postu, ksiądz Fredro, kapelan sióstr Wniebowzięcia w Auteuil jest policzony. Kazać on będzie w kościele na przedmieściu Menilmontant.

Dowiaduję się z dzienników warszawskich, że publiczność tamtejsza jeszcze nie jest pewna, jak ma osądzić podaną wieść o żegludze balonowéj p. Gavarni do Algieru, w dzienniku les Contemporains. Ponieważ na wiarę tego pisma, ja pierwszy powtórzyłem tę wiadomość w chwili jéj ogłoszenia, nie domyślając się wcale aby komukolwiek mogło przyjść na myśl, tak lekceważyć sąd publiczności, i z podobnem kłamstwem przed nią występować, przeto też mam sobie za obowiązek oświadczyć, że artykuł p. Henr. Page należy do rzędu bajek, jakiemi pisma usiłujące zwabić kupujących, zaostrzają ich ciekawość. Tak ja zostałem oszukany jak i wielu innych, jak np. Hipolit Lucas, piszący felleton w Siècle, w kilka dni po puszczonéj w obieg baśni, i dający wiarę owemu wynalazkowi, z czego potem sam redaktor les Contemporains znalazł pobudkę do naśmiewania się z jego łatwowierności. Chociaż ta wieść była wymyśloną, zwrócić może badania uczonych nad tym przedmiotem i doprowadzić kiedyś do poważnych rezultatów. Dziennik l'Ami des sciences nie przestaje ogłaszać rozpraw o żegludze nadpowietrznéj; rozbiera wszystkie zadania uczonych dotyczące tej kwestyi, wywołuje trudniących się nią do spólnych usiłowań, a liczne przystąpienia, ofiary pieniężne nawet, czynią nadzieję, że rychło może ujrzymy doświadczenia wsparte prawdziwą nauką i kierowane tylko do wielkiego celu odkrycia niezbadanéj dotąd tajemnicy.

Z nowości teatralnych mało jest co do zapisania. Wodwil zapowiada: *L'habit d'un academicien* pseudonyma Vte de Quivilly; *la famille Lambert* Leona Gozlan; *le Pamphlétaire* Andr. Thomas i *le Panier à pêches* H. Kock. Guité *Fils Naturel* dramat; w Ambigu inny dramat *les Filles-Dieu;* w Rozmaitościach wystawią *Les Princesses de la rampe.* W sali lirycznéj drukarze Siècle, Patrie i Presse grają pięć rozmaitych wodwilów na dochód wdowy i trojga dziatek pozostałych po zmarłym zecerze. We Włoszech kilka nowych zapowiedziano oper. W Weronie przedstawiono już w tych dniach *Polinto Maesta Sala*; w Rzymie powtarzają *La Punizione* Paciniego; Cortesi pono w Mantui pisze *Etra;* Liworno ma *Elisa di Valasco* Paciniego, a Palermo *Picarda Donati* Platania.

Czas mamy prześliczny i prawie ciepły, i nic dziwnego, kiedy nam aż trzy słońca naraz przyświeca, jak to niedawno widziano w Roszelli. Z dniem jutrzejszym koniec karnawału, a początek postu i koncertów, przedaży fantów na dobroczynne zakłady i pobożnych po kościołach jałmużn na wsparcie ubogich, których na nich poprzestają, bo Paryż mimo swej ludności, wolen jest od tylu zabójstw i kradzieży, o jakich nam donoszą dzienniki Nowego Jorku, Londynu, Madrytu, Rzymu i Petersburga, gdzie napady uliczne i po domach stały się prawie codziennym obyczajem.

Żeby się nie okazać zupełnie obojętnym dla polityki donoszę, że miały się zacząć nowe traktowania między Feruk chanem a lordem Cowley i przybyłym w tytule tłumacza pułk. Onseley. Persya ustępuje pretensyi na 300,000 funt. szt. jakie pierwéj rościła do rządu angielskiego, obiecuje nie mięszać się nadal w interesa Afganistanu, zwrócić posiadłości zabrane Imanowi Maskaty i przyjąć konsulów W. Brytanii do wszystkich miast i portów, w których Rosya ma swych rezydentów. Jest tedy pewną rzeczą, że lada chwila układy położą koniec dalszym zatargom. Za ustąpienie z Heratu, Anglicy opuszczą Buszyr.

Anglia.

Londyn, 2. Marca. — Dziś wieczór na nowo podejmie izba niższa wniosek Chińczyka, jak mówi Times, Cobdena. Dziś z niezwykłym zapałem występuje Times za rządem w szranki i oświadcza względem opozycyi parlamentarnéj co następuje: »Obłuda i świętota wysuwają się ze swych jam i powstają ze swych miejsc w parlamencie swych braci barbarzyńskich. Nasi rabuliści unoszą się z radości, że wykryli, jak barbarzyńcy sami doweśdź mogą, że czarne jest białem, a złe dobrem, jakoteż dobre złem i jak zdołają wszystko przedysputować, co stawa na zawadzie namiętności nieobrachowanéj. Jest to hekatomba, są to ofiary, na które zaproszeni są dziś wieczór reprezentanci wielkiego narodu. Nie potrzebujemy dodawać, jak ważnym, jak wzniosłym i szanownym jest cel i osoba, dla których wystawiamy się na tak ogromne koszta. Żądają od Anglii, aby bez potrzeby upokorzyła się przed narodem, do którego najmniejszych zbrodni policzyć przychodzi, że obcy jest wszelkim uczuciom ludzkości, i w stosunkach z innemi ludźmi wiedzieć nie chce o przykazaniach sprawiedliwości i prawdy, i który to naród w swej ojczyznie, wśród niedostępnych granic swych w ostatnich siedmiu latach zimną krwią większych dopuścił się rzezi, niż nam cały obszar historyi podaje. Lud angielski tak mało swych praw używał, że jego powolność obracają przeciw niemu jako broń« itd

Azya.

Opozycya przeciw azyatyckiéj polityce lorda Palmerstona zaczyna już być płodną w skutki. Nord oświadcza, że wbrew dotychczasowym zapewnieniom, układ dziś (2. Marca nie będzie podpisanym, z powodu tego, że pozostały niektóre trudności do usunięcia, a nadto czekać trzeba na ratyfikacye. Nord ogłasza dokument, który przy oznajmieniu wojny świętéj odczytano w moszeach a teraz umieszczono w gazecie nadwornéj teherańskiéj. Organ dworu perskiego przytacza przesadni opis zapału, z jakim przyjęta była wojna święta z tym dodatkiem, że Sadrazam otrzymał polecenie wyrazić JCMości hołd poddania się wszystkich. — Podług raportów dziennika Presse d'Orient z Teheranu pod d. 14 Stycznia wielkie przygotują rzeczy przeciw Afghanistanowi. Ali Kuli Mirza, dowódzca jednego z dwóch korpusów wojska, stojących na wschodzie, ma wyruszyć ku Kandahar, a Sultan Murad Mirza, dowódzca drugiego korpusu ku Kabul; mówiono nawet w Teheranie, że Kandahar jest już w ręku perskim. Bliższych szczegółów tych wieści, które zdają się być zawczesne, oczekiwać wypada przez Indye; nie ulega wątpliwości, że Persowie okazują wiele śmiałości.

Chiny.

Uzupełniając wiadomości z Chin ostatnią pocztą przywiezione, o zniszczeniach sprawionych przez pożar faktoryj w Kantonie, podajemy jeszcze następujące doniesienia: spłonęła wielka biblioteka dzieł chińskich lub Chin się tyczących 17,000 tomów obejmująca; również ogień zniszczył prasy drukarskie, czcionki i druki amerykańskiego towarzystwa misyonarzy, zbiór pism i książek klubu kantońskiego, szacowny zbiór botaniczny i rzadkości chińskich p. Hance w konsulacie angielskim. Teraz konsulat angielski umieścił się na statku stojącym w porcie. Zdarzył się znów przypadek, który powiększy spór z Chińczykami i wyprowadzi na plac boju Stany Zjednoczone amerykańskie: dnia 20. Grudnia kupiec amerykański Cowper przechadzający się wraz z rodziną w ogrodzie swoim leżącym na wyspie Wampoa niedaleko Kantonu, napadnięty został przez kilkudziesięciu Chińczyków, związany i w łódź wrzucony, na któréj Chińczykowie odpłynęli; od téj chwili nie ma o nim żadnéj wiadomości. Konsul amerykański Parkes zażądał od władz chińskich w Wampoa wydania porwanego i ukarania sprawców rozboju, inaczéj rozkaże spalić bombami miasto.

Kronika miejscowa.

Poznań, 6. Marca. — Pani D. patrząc z okna swego pomieszkania tu przy tumie, postrzegła, że chłopiec jakiś pod sztachetami ogrodu zagrzebuje jakiś pakiet i nagle się oddalił. Posłała więc służącą swoją, aby się przekonać, co tam chłopiec zakopał, jakoż odgrzebała świeżą ziemię i znalazła 631 tal. w worku po większéj części w papierach. Pieniądze były własnością jednego piekarza. Pokazało się, że piekarz lubił sobie podchmielać, a że to było w niedzielę, przeto gospodarniejsza żona bojąc się, aby niepodebrał uściułanéj sumki, przechowała pieniądze pod schodami. Chłopiec je tam wynalazł, wziął worek, z niego 10 tal. ukrył w glinie na podwórzu, a resztę zagrzebał pod sztachetami. Piekarka dowiedziała się właśnie w chwili o skradzionych jéj pieniądzach, kiedy je wynaleziono. Niech to będzie przestrogą dla tych, co to lubią przechowywać grosz oszczędzony w skrzynkach swoich, zamiast je oddać na procent do kasy oszczędności, z której łatwo w razie potrzeby mogą napowrót odbierać z procentem, nie narażając się na podebranie lub na pozbawienie całkowite oszczędzonéj sumy.

Środa, 4. Marca. — Ów domniemany kapitalista, który zakupował w okolicy naszéj dobra i uchodził za Lubomirskiego, dziś już pokutuje za swe grzechy w Miłosławiu, gdzie go poznano i uwięziono. Wybierał się właśnie do Gniezna, gdy go odkryto. Z pieniędzy skradzionych Robackiemu znaleziono przy nim 44 t., oprócz tego miał przy sobie 8000 t. sfałszowanych wekslów i ołowiane pieczątki i gwoździe do rycia na nich liter, simbolicznych figur lub herbów. Utrzymuje on, że przybył z okolicy Warszawy, gdzie służyć miał za pisarza prowentowego. Tymczasem sądząc z wymowy jego, przekonani jesteśmy, że i to jest kłamstwem.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Tom IX. »Historyi literatury polskiéj« Michała Wiszniewskiego, z materyałów przez autora zostawionych, zredagowany przez p. Teofila Żebrawskiego, zawiera w sobie cztery rozdziały: XVII. Literatura teologiczna; XVIII. Literatura prawnicza; XIX. Literatura filozoficzna; XX. Literatura lekarska i nauk przyrodzonych. Na tem kończy się Epoka czwarta, tak zwana Zygmuntowska literatury polskiéj, doprowadzona do r. 1650. Tom IX. uzupełnia zatem dzieło Wiszniewskiego, do którego kluczem jest tomik X. zawierający »Spis alfabetyczny autorów« wymienionych w 10. tomach poprzednich. Cena obu tomów (T. IX. str. 585; T. X. str. 89) rs. 3 (złtpol. 20). Skład główny u W. Teofila Żebrawskiego w Krakowie.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 5. Marca.

Pszenica 48—81 tal.

Żyto 42—43 tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $43\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 44—$43\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $44\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $44\frac{1}{2}$ do 45—$\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy 17 tal., na Marzec $16\frac{11}{12}$ tal., na Marzec Kwiecień $16\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{12}$ tal.

Okowita bez beczki $27\frac{3}{6}$—$\frac{1}{6}$ tal., z beczką $27\frac{1}{4}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $27\frac{3}{5}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $27\frac{1}{2}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Maj Czerwiec 28—$27\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $28\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 29—$28\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 5. Marca.

Pszenica na dostawę wiosenną 76 tal.

Żyto 43—$43\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $44\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 45 tal. na Lipiec Sierpień $45\frac{1}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $16\frac{5}{12}$ tal., naKwiecień Maj $16\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{4}$ tal.

Okowita $13\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ proc., na dostawę wiosenną $13\frac{1}{4}$—$13\frac{5}{16}$ proc., na Maj Czerwiec Lipiec $12\frac{3}{4}$ proc., na Lipiec Sierpień $12\frac{5}{8}$ proc., na Sierpień Wrzesień $12\frac{1}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 6. Marca.

BAZAR: Moszczeński z Wiatrowa, Dayczakowski z Torowa, Lipska z Łaszczywca.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Sturtzel z Chwałkowa, Eichstäd i Leipziger z Wrocławia, Schneider z Lipska, Jacobsohn i Schulz z Berlina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Madai z Kościana, Niessing z Lwówka, Ollendorff z Hamburga, Schubert, Löwenharz, Stern i Lesser z Berlina, Korn z Moguncyi, Engel z Lipska, Bilter z Magdeburga.
HOTEL DU NORD: Gorzeńska z Witaszye, Lober z Mysłowic, Schefftel z Wrocławia,
POD CZARNYM ORŁEM: Chylewski z Kaźmerowa, Hepkowski z Opatówka, Drzeński z Bożejewa, Rohrmann z Gabel, Gabe z Strzałkowa, Rzążewski z Żernik.
HOTEL BERLINSKI: Frank z Chemnitz, Cohn i Dobrzańska z Pyzdr, Kłutowski z Żelazna, Türk z Środy,
HOTEL PARYZKI: Winżawski i Wittge z Wrześni, Ciesielski z Bielaw.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Schulz z Magdeburga, Burghardt z Buku, Sulikowski z Drużyna.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Sontheim z Pammina, ul. Lipowa Nr. 5.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Sp.** w Bazarze poleca następujące dzieła na post obecny:

1) Gorzkie żale, pieśni nabożne podczas postu i wielkiéjnocy na welinowym papierze wraz z nutami, jak pieśni te mają być śpiewane . . . . 1 Sgr.
2) Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa opisany przez świętego Bonawenturę. . . . . 22 »
3) Żywot św. Jana Chryzostoma. . . . . . 5 »
4) Tomasza à Kempis, o naślad. Chrystusa 15 »
   » » Liliowa dolina . . . 6 »
   » » Ogródek różany . . 4 »
   » » O samotności i milczeniu . . . . . . 4 »
5) Wszystkie książki do nabożeństwa, jakie wyszły w języku polskim, tak oprawne, jako też nieoprawne w cenach od 3 Sgr do 30 Tal.

Nakładem **Braci Szerk** w Berlinie wyszło właśnie i jest do nabycia po wszystkich księgarniach, (w Poznaniu w księgarni **E. S. Mittlera**)

ŚRODKI ZARADCZE

w niebespieczeństwie życia i niespodzianych przypadkach przed przybyciem lekarza.

Dla każdego, mianowicie dla plebanów, nauczycieli urzędników policyi i gmin, dozorców szpitalnych i innych na pomoc przywołanych osób

przez

Dra. Fr. J. Behrenda,

naczeln. lekarza policyjn. w Berlinie.

Cena 6 Sgr. czyli 18 kr. m. k.

Władze krajowe i zagraniczne jako i Dyrekcye kolejów żelaznych poznawszy wartość i praktyczny pożytek »Środków zaradczych« ku ochranianiu ogólnemu nakupiły je wielkiemi massami, polecając zarazem nabycie tychże szkołom, biórom policyi i gmin. — Oprócz tego prawie każdy dziedzic dóbr i fabrykant po kilkanaście egzemplarzy nakupił. ***Skutkiem tego w przeciągu ośmiu miesięcy 10,000 egzemplarzy się przedało.***

OTWORZENIE KONKURSU.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu; wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 2. Marca 1857. przed południem o godzinie 9téj.

Nad majątkiem tutejszych kupców Karola Hermana Baltes i Hermana Edwarda Weller otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowionym został na 2. Marca r. b.

Tymczasowym Administratorem massy konkursowéj mianowanym został były porucznik Zobel w Poznaniu. Wierzycielom dłużników wspólnych nakazuje się, aby w terminie na dzień 18. Marca r. b. przed południem o godzinie 11téj przed Kommissarzem Panem Graebe, Radzcą Sądu powiatowego, w lokalu sądowym wyznaczonym, swoje doświadczenia i propozycye względem przytrzymania ustanowionego Administratora tymczasowego lub ustanowienia innego tymczasowego Administratora podali.

Wszystkim tym, którzy od dłużników w pieniędzach, papierach albo innych rzeczach cokolwiek w posiadaniu albo w przechowaniu mają, albo którzy im cokolwiek są dłużni, nakazuje się, nic z takowych im nie wydać, lub zapłacić, ale raczéj Sądowi lub Administratorowi massy o posiadaniu przedmiotów do 1. Kwietnia r. b. donieść i wszystko z zastrzeżeniem swoich jakichkolwiek praw do massy konkursowéj oddać. Dzierzyciele zastawu i inni wierzyciele wspólnych dłużników, którzy z temi równe prawa mają są tylko obowiązani, o zastawionych rzeczach, które się w ich posiadaniu znajdują, tylko doniesienie uczynić. Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do massy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby pretensye swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z żądaném dla nich prawem pierwszeństwa do 8. Kwietnia r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie oznaczonym zameldowanych pretensyj, tudzież mianowania definitywnych osób zarządowych w terminie na dzień 22. Kwietnia r. b. o godzinie 10téj przed południem przed Kommissarzem, Radzcą Sądu powiatowego Panem Graebe, w lokalu sądowym wyznaczonym, stanęli.

Po odbyciu tego terminu ma być stósownie do okoliczności przedsięwzięta czynność ugody.

Kto swe zameldowanie piśmiennie poda, powinien kopią takowego i annexów załączyć.

Wierzyciel każdy, który w naszym obwodzie urzędowym nie ma swego zamieszkania, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi, pełnomocnika tu zamieszkałego albo obcego do praktyki u nas upoważnionego, mianować i do akt o tém donieść.

Tym, którzy tu żadnéj nie mają znajomości, przedstawiają się jako patronowie Radzcy sprawiedliwości Doenniges, Giersch, Giżycki, Guderian, Tschuschke i Zembsch.

AUKCYA
na meble i wino Szampańskie.

Z polecenia tutajszego Król. Sądu powiatowego sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę w poniedziałek dnia 9. Marca r. b. przed południem od godziny 9. w lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ulicy Nr. 1.

meble mahoniowe i brzozowe,

w dobrym stanie utrzymywane,

jako to: ***dobry jesionowy fortepian*** w formie ***skrzydła,*** kanapy i fotele, czerwonym pluszem powleczone, serwantkę, biórko, szafy do sukien i książek, wielkie lustro w złotych ramach z konsolem i płytami marmurowemi, komody, stoły przed kanapowe i do gier, krzesła, stolik do pisania, ottomanę, stolik toaletowy, obrazy, figury gipsowe, kobierce pod nogi, parę pistoletów i bryczkę,

daléj na rachunek zamiejscowego domu handlowego ***350 butelek wina Szampańskiego (Cliquot)***

białego i różowego w całych i pół butelkach, w partyach po 5 i 10 butelek.

Zobel, sądowy Aukcyonator.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego, będę w dniu 16. Marca r. b. o godzinie 10téj z rana w boru plebańskim w ***Cerekwicy*** pod Borkiem, 406 dębów balkowych i zarazem drzewo porządkowe i na opał sprzedawał.

O warunkach sprzedaży można się u niżéj podpisanego dowiedzieć.

Borek, dnia 1. Marca 1857.

X. Wolniewicz.

Stud. phil. Polak, nię muzykalny, szuka od 1. Kwietnia r. b. miejsca guwernera. Bliż. wiadom. udzieli Rektor ***Choiński*** w Gostyniu.

Zakład leczenia zimną wodą
w Reimannsfelde pod Elblągiem

rozpoczyna teraz 16ty rok swego błogiego istnienia. Pod zarządem Dra. Cohna zostało w tym czasie bardzo wielu chorych, tak ze wszystkich części prowincyi pruskiéj; jako też z innych krajów tu przybyłych, od znacznych cierpień, na które gzieindziéj naprózno pomocy szukali, uwolnionych. Oprócz rozmaitych chorób pochodzących ze zepsucia soków leczono tu bardzo szczęśliwie w ostatnich latach zastarzałe sparaliżowania.

Teraźniejszy nowy posiedziciel stara się o znaczne ulepszenia w zakładzie, aby chorym, o ile tylko możności, pobyt uprzyjemnić.

Probierze mleka po Złt. 3 poleca optyk ***Bernhardt,*** plac Wilhelm. 4.

Tylko jeszcze przez kilka dni będzie do obejrzenia

WYSTAWA SZTUK
i zbiór stereoskopów

w sali **hôtelu Bawarskiego** przy ulicy Wilhelmowskiéj, naprzeciw Król. poczty. Cena wnijścia 5 Sgr., dzieci niżéj lat 12tu 2½ Sgr., **za co każdy na pamiątkę jeden przedmiot bezpłatnie dostanie.** Od 11. do 2. godziny w południe i od 4. do 8. godziny wieczorem, przędzie się ciągle szkło na rozmaite sztuczne wyroby.

Szkło, porcelanę, biscuit, alabaster, marmur itd. przyjmujemy do reparacyi, tak iż dawniejsze pęknięcie lub rysy, tylko bardzo mało widzieć można i wszystkie przedmioty te jako nowe używane być mogą. Ordynaryjnych naczyń jednak nieprzyjmujemy.

L. Grienwaldt & W. Wege,

sztukmistrze z szkła wyrabiający.

Messieurs

Musée de Modes

Pierwszą nadsyłkę towarów wiosennych odebrałem.

de ***M. Graupé,*** March. tailleur, w Rynku Nr. 79.

pour



Dominium ***Wroniawy*** pod Wolsztynem ma jeszcze 150 skopów młodych, i 50 macior zdatnych do chowu jako też 100 macior młodych wraz z jagniętami trzymiesięcznemi na sprzedaż.

Ulubione Klahma Dra. Graefego karmelki piersiowe na kaszel i chrypkę, funt po Sgr. 12, ma znów w zapasie

Izydor Busch,

plac Wilhelmowski 16.

Przy ulicy ***Półwiejskiéj Nr. 29.*** i ***30.*** jest od 1. Kwietnia połowa pierwszego piętra i kilka mniejszych pomieszkań do wynajęcia.

Od dnia dzisiajszego w browarze moim sprzedaję młodego piwa beczkę po 18 Złtpol.

Ślęszewski, Wroniecka ulica Nr. 24.

Cotylko otrzymał świeże wędzone ***łososie Reńskie***

Jakób Appel,

Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty

Św. wędz. mareny i tłuste węgorze otrzymał ***Izydor Busch.***

Świeże ***łososie*** otrzymali

W. F. Meyer & Comp.

Świeże ***ostrzygi*** polecają

W. F. Meyer & Comp.,

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 5. Marca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99¾
dito z roku 1850. . . .	4½	—	99¾
dito z roku 1852. . . .	4½	—	99¾
dito z roku 1853. . . .	4	—	95
dito z roku 1854. . . .	4½	—	99¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	84⅜
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	99⅞
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	88	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	88	—
dito Pomorskie	3½	87	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	98¾
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	86¼	—
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich	3½	83¼	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	91¾	—
Louisdory	—	—	109⅞
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		100¼

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 6. Marca 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	10	—	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	2	5	—
Żyta przedniego, szefel	1	19	—	1	21	6
Żyta lżejszego.	1	15	—	1	17	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	16	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	15	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	12	6	1	15	—
Gorch na pastwę	1	5	—	1	7	6
Tatarki szefel	1	10	—	1	15	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	16	—
Masła, garniec	2	5	—	2	10	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 4. Marca	21	7	6	21	22	6
dnia 5. »						